

Świąteczny targ na cieszyńskim Rynku

Data publikacji: 5.12.2020 17:33

Miody, bombki, bożonarodzeniowe wieńce, ozdoby i wiele innych świątecznych gadżetów wypełniło dziś (05.12) cieszyński Rynek. Targ Rękodzielniczy zakończy się jutro, ale świąteczne stragany będą otwarte, tradycyjnie do 23 grudnia.

Świąteczny targ na cieszyńskim Rynku / fot. MSZ

Ponad 50 wystawców przyjechało dzisiaj (05.12) do Cieszyna, by wziąć udział w Cieszyńskim Targu Rękodzielniczym. **To wydarzenie dwudniowe, które ma miejsce na cieszyńskim Rynku. Jest to pokłosie jarmarku rękodzieła, organizowanego od 2013 roku**-przyznaje współorganizator tego wydarzenia z pracowni Pat the Cat Marcin Wieczorek.

To, co można kupić na Cieszyńskim Targu Rękodzielniczym to przede wszystkim produkty polskie, bardzo często ręcznie robione. **Typowej masówce i chińszczyźnie mówimy nie. Zależy nam na rzeczach, które są robione ręcznie. To tak zwane rzeczy z sercem i duszą, które są dziełem utalentowanych ludzi wkładających w ich wykonanie sporo pracy i czasu. Promujemy w ten sposób rękodzieło** – zwraca uwagę Marcin Wieczorek.

Ten rok nie jest łatwy dla wystawców, a tym bardziej dla rękodzielników. Z powodu pandemii wiele jarmarków w całej Polsce zostało odwołanych. Cieszyński Targ Rękodzielniczy w ramach Świątecznego Kiermaszu Handlowego udało się zorganizować dzięki rezygnacji z artystycznych wydarzeń towarzyszących. Organizatorzy - Pracownia Pat The Cat oraz Cieszyński Ośrodek Kultury "Dom Narodowy" - postawili tylko i wyłącznie na część handlową. Wszystkie koncerty i warsztaty zostały przeniesione do sieci pod szyldem „Jarmark Św. Mikołaja online”.

To pierwszy dzień, ale jest zainteresowanie – przyznaje jeden z wystawców. Naszą uwagę przykuwają ręcznie robione bombki. **Nic tutaj nie jest robione maszynowo. Malowane są nawet lakierami zakupionymi w Cieszynie** – podkreśla Helena Mikrut, która już od ponad 20 lat sprzedaje świąteczne szkło na cieszyńskim Rynku w okresie przedświątecznym. **To nie jest łatwy rok** – zwraca uwagę - **Trzeba ten czas jakoś przetrwać. Szkoda wypracowanych kontaktów. My - wystawcy-jesteśmy wszyscy jak rodzina. Znamy się. Bardzo często mamy tutaj stałych klientów również zza Olzy, a nawet ze Słowacji. Gdyby nie pandemia mielibyśmy dużo więcej towaru. Zakup, którego wiązał się w tym roku z dużym ryzykiem, bo do końca nie wiedzieliśmy, czy jarmark się odbędzie, czy nie** – tłumaczy Helena Mikrut.

Nie wszyscy wystawcy, z powodu pandemii, mogą wziąć udział w kiermaszu. **Nie ma w tym roku Pana z grzanyim winem, a miał już przygotowane świąteczne kubki. Wspieramy go i chcemy mu pomóc, dlatego jego kubki można kupić m.in. na naszym stoisku** – dodaje Helena Mikrut.